



Doskonałość

Nasuują się na myśl słowa naszego Mistrza:

„Bądźcie wy tedy doskonałymi, jako i Ojciec wasz, który jest w niebieszech doskonały jest” – Mat. 5:48.

Naszym zdaniem jest to bardzo cudowny tekst, który zawiera zadziwiającą myśl. Istnieje inny tekst podobny do powyższego: *„Bądźcie doskonałymi, gdyż ja jestem doskonały”*. I jeszcze jeden podobny do powyższych: *„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.”*

Gdy znajdujemy takie stwierdzenie w Słowie Bożym i uświadomimy sobie naszą własną małość i niedoskonałość, zastanawiamy się, co nasz Pan ma na myśli, gdy mówi do nas, abyśmy byli doskonałymi jako i Ojciec Niebieski? Jak my – niedoskonałe istoty – możemy być podobni Bogu? Jest to niejasne wyrażenie naszego Zbawiciela, podobnie gdy powiedział: *„Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krew jego, nie macie żywota w sobie”*. Jest to niejasne wyrażenie i wymaga pewnego wyjaśnienia, uświadomienia, co to oznacza. Św. Paweł oświadcza, że cielesny człowiek nie może pojąć rzeczy duchowych, gdyż muszą być one duchowo rozumiane. Podobnie gdy nasz Pan użył tych słów do swych uczniów, byli oni jeszcze cielesnymi ludźmi i oczywiście nie mogli w pełni zrozumieć, co On miał na myśli. Rzecz ma się podobnie z nami, gdyż nie możemy ich od razu pojąć. Wydaje się to jakby było przerysowanym, przesadnym stwierdzeniem, poetycką przenośnią – jakbyśmy powiedzieli – że powiedzenie to ma jakiś inny sens. Lecz gdy otrzymaliśmy ducha Pańskiego, staje się on naszym instruktorem. Apostoł mówi, że Bóg dał nam ducha, abyśmy mogli znać rzeczy darowane nam przez Boga. Oznacza to, że możemy pojąć głębokie rzeczy Boże, Jego charakter i plan.

Tak więc jako Nowe Stworzenie w Chrystusie zaczynamy otrzymywać pokarm do naszych serc i umysłów i nasycamy się rzeczami Bożymi. Wraz z pierwszą naszą znajomością Pana pojmujemy coraz więcej naszą własną niedoskonałość, lecz na początku nie mogliśmy zrozumieć, jak byliśmy niedoskonałymi. Niedoskonałości ciała dojrzały w nas, czyli inaczej nasze rozpoznanie ich wzrastało. Po pewnym czasie przypuszczaliśmy, że byliśmy wzorem w każdym szczególe i że być może nie ma ludzi bardziej uczciwych w charakterze i bardziej szlachetnych niż my, bardziej pragnących czynienia sprawiedliwości i uczciwych rzeczy, a jednak gdy przyszlismy do poznania Pana i coraz lepszego zrozumienia Jego słowa, zaczynamy widzieć, że były to

niedoskonałości charakteru, których na początku nie znaliśmy. Było to częścią kierownictwa ducha Pańskiego, ukazującego nam nas samych i powodującego w nas dążenie do coraz większej doskonałości, którą Pan nam ukazał. Stopniowo, gdy stajemy się posłuszni Jego Słowu i jesteśmy prowadzeni przez ducha świętego, proporcjonalnie do tego, na ile zwracamy na nie uwagę, na ile poddaliśmy się pod wolę Pana, aby ją poznawać i czynić – w takim też stopniu zaczynamy widzieć trochę lepiej słuszność i logikę związaną z Pańskimi stwierdzeniami. Zaczynają one stawać się dla nas jasne. Te napomnienia nie były nam dane jako ludziom cielesnym, lecz stosują się one jedynie do tych, którzy stali się Nowymi Stworzeniami w Chrystusie. Pan wie, że nasze ciała nie mogą być doskonałe tak, jak nasz Ojciec Niebieski. On wie, że jesteśmy urodzeni w grzechu, a ukształtowani w nieprawości, że jesteśmy skłonni do grzechu jak iskry mknące ku górze, o czym nas poucza Słowo Boże (Ijoba 5:7).

Dostrzegamy tu interesującą rzecz, że musimy stać się Nowymi Stworzeniami, zanim możemy mieć jakiegokolwiek z tych doświadczeń. Jak stajemy się Nowym Stworzeniem? Jako ludzkie istoty nie jesteśmy godni Boskiego uznania. Jesteśmy poinformowani, że znajdujemy się pod wyrokiem śmierci i nasza jedyna nadzieja życia jest przez stanie się uczestnikiem Życiodawcy i jeżeli Syn uczyni nas wolnymi (Jan 8:36), jeżeli Syn da nam światło, możemy faktycznie mieć światło, gdyż On jest światłością świata i Bóg wywiódł żywot i nieśmiertelność przez Ewangelię. Czym jest to posłannictwo, które mamy przez Niego? Jest to zrozumienie, że będąc grzesznikami, jesteśmy częścią całego świata grzeszników, częścią całego świata, za który On umarł, aby go odkupić. Ponadto dziś nie jest On jeszcze gotów mieć cokolwiek do czynienia ze światem i jest On przygotowany do zajmowania się szczególną klasą, zwłaszcza klasą, która pragnie porzucić grzech i zwrócić swe serca ku Bogu, a skierowawszy swe serca ku Bogu poddaje się Mu, aby czynić Jego wolę za wszelką cenę. Innymi słowy oni poświęcają samych siebie, ofiarowują swą wolę. To jest więc posłannictwo, które trafia do nas, że Bóg powołuje szczególną klasę, aby jej członkowie stali się dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, naszym Panem w niebieskim dziedzictwie. Dziedzictwo to zawiera dar lub obietnicę. Bóg obiecał niebieskie dziedzictwo. On nie uczynił obietnicy w niewyraźny sposób, gdy powiedział Abrahamowi, że niektórzy z jego nasienia staną się jako gwiazdy niebieskie, szczególnym nasieniem – nasieniem Abrahamowym (1 Mojż. 22:17; Gal. 3:29). W Nowym Testamencie On wywiódł na jaw nieśmiertel-



ność, która jest darem Bożym dla Kościoła, jak również życie wieczne dla świata i ap. Paweł, wyjaśniając plan Boży, mówi nam, że nasze wysokie powołanie jest niebieskim powołaniem, do niebieskiej natury (2 Tym. 1:10; Hebr. 3:1).

Teraz rzeczy Boże zaczynają nabierać kształtów w naszych umysłach, gdy dostrzegamy, że zanim Bóg będzie miał cokolwiek do czynienia z ludzkością, obecnie zajmuje się On szczególną klasą, a klasa ta ma być nowej natury i że ta nowa natura jest wyższą naturą. Obecnie jesteśmy ludzkiej natury, która jest najwyższa wśród ziemskich natur, a On zaprasza nas do Boskiej natury, która jest najwyższa wśród niebieskich lub duchowych natur. Co za wspaniała propozycja! Czy może to być prawdziwe, że Bóg zaprasza nas, którzy jesteśmy tak niedoskonalimi, tak mali, członkami upadłej rasy, abyśmy stali się członkami boskiej natury, daleko wyższej niż anielska, ponad cherubinów i serafinów? Tak, właśnie tak jak mówił apostoł, Bóg dał nam bardzo wielkie i kosztowne obietnice, abyśmy przez nie mogli stać się uczestnikami boskiej natury (2 Piotra 1:4).

To przejmuję nas trochę, kiedy ochłonęliśmy ze zdziwienia – zdziwienia, że Bóg posiada tak cudowny, obszerny, zrozumiały i łaskawy plan dla tych, którzy kiedyś byli nieprzyjaciółmi przez złe uczynki i pod potępieniem śmierci. Nasze umysły rzeczywiście zostały oświecone, gdy dowiedzieliśmy się, że Bóg ma plan zbawienia dla świata, że tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął. Jednakże słyszymy, że nie tylko nie mamy zginąć, lecz jeżeli chcemy mieć społeczność ze Zbawicielem w obecnym czasie i skorzystać z obecnego powołania, możemy osiągnąć najwyższą ze wszystkich natur, co wydaje się za cudowne do uwierzenia. To wprowadza w zdumienie naszą wiarę, gdyż jest to daleko więcej niż mogliśmy marzyć. Lecz stopniowo gdy przychodzimy do znajomości naszego Niebieskiego Ojca, rzeczy te stają się dla nas bardziej realne. Dostrzegamy, że działa On według pewnych zasad, że w szczególności zwraca uwagę na posłuszeństwo i wierność. Ma On dużo miejsca i wiele pracy do wykonania. Pragnie On wkrótce przyjąć nas, jeżeli będziemy wiernego serca i chce raczej przyjąć nas bardziej niż aniołów, ponieważ gdy przechodzimy przez doświadczenia, które dla nas nakreślił, wówczas On doświadcza nas i rozwija w nas charakter. Dlatego mamy doświadczenia, jakich nigdy nie mieli aniołowie. Dlatego On rozszerza doświadczenia dla Kościoła, naśladowców stóp Jezusa i oferuje te cudowne błogosławieństwa, przewyższające wszystko, co Bóg kiedykolwiek zaoferował zastępom anielskim – aby stać się dziedzicami z Mesjaszem w Jego chwalebnym panowaniu, dziedzicami Bożymi a współdziedzicami z Jezusem Chrystusem naszym Panem, daje nam powołanie do dziedzictwa nieskazitelnego, niepokalanego, które jest trwałe, zarezerwowane w niebie dla nas – nas, trzymających się dzięki mocy

Bożej zbawienia, które zostanie objawione po zakończeniu się tego wieku.

Gdy kiedyś zostaliśmy oświeceni w naszych umysłach do tego stopnia i widzimy, że jest to propozycja Boża dla nas, abyśmy się stali Nowymi Stworzeniami, mówimy: Czy słowa Jezusa adresowane były do Nowego Stworzenia czy do starego stworzenia? Czy Pan rozumiał, że mężczyźni i kobiety w ciele mają być podobni naszemu Ojcu w niebie? Czy rozumiał On że my jako Nowe Stworzenia, którzy zostaliśmy spłodzeni świętym duchem Bożym powinniśmy stać się podobnymi naszemu Ojcu Niebieskiemu? Och, z pewnością później. Ludzka istota wraz ze swymi niedoskonałościami nigdy nie może być podobna Bogu i odczuwamy to ustawicznie. Widzimy swe niedoskonałości każdego dnia. Każdy i wszyscy z dzieci Bożych znają, lub znać powinni swe własne naturalne wady i że są oni niczym w obliczu Boga, bez okrywającej zasługi naszego Zbawiciela, zastosowanej za nas jako klasę Oblubienicy. Lecz gdy przychodzimy do zrozumienia i oceny tej sprawy, przedstawia się ona następująco: Pan szuka przede wszystkim takich, którzy odpowiadają na Jego zaproszenie, czyli powołanie. Co to jest powołanie? Powołanie lub inaczej – jak to określa Pismo Święte – pociągnięcie przyszło do nas, zanim przyszliśmy do Jezusa. Pan powiedział, że nikt do mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec mój, który mnie posłał nie pociągnie. Ojciec pociągnął nas, ale nie chciał nas przyjąć, lecz gdy odpowiedzieliśmy na Jego pociągnięcie, On kieruje nas do Syna – do Drogi, Prawdy i Żywota mówiąc, że nikt nie może przyjść do mnie, jak tylko przez Jezusa. Lecz co było tym pociągnięciem? Pociągnięcie było tym pragnieniem naszego serca, zanim w ogóle przyszliśmy do Boga, pragnieniem sprawiedliwości, pragnieniem Boga. Jak to może być, jeżeli to było w nas wrodzone? Jak mogło to być pociągnięcie Boże? Odpowiadamy, że w Boskim postanowieniu, gdy stworzył On naszych pierwszych rodziców, byli oni bardzo dobrzy, byli obrazem Boga i mieli pragnienie harmonii z Bogiem. Było to częścią ich doskonałości. Mózg ludzki był tak skonstruowany, że był on bardzo żywotny u naszych pierwszych rodziców, iż pragnęli być w społeczności z Bogiem. Istotną treścią ich radości i przyjemności było, aby pozostawać w zgodzie z Nim i gdy przyszedł grzech, zostali oni odcięci od społeczności z Ojcem i to musiało być jednym z ich najcięższych zmartwień. Było to coś takiego, jak sobie przypominamy w przypadku naszego Pana, który podczas swej chwili umierania zawołał: „Boże mój, Boże mój, dlaczego mnie opuścicie?” Był to najbardziej straszny moment ze wszystkich Jego doświadczeń. Doskonały człowiek Jezus Chrystus był zawsze w społeczności ze swym Ojcem, lecz teraz przy samym końcu życia, przynajmniej na jedną chwilę musiał On ponieść pełną karę grzechu i musiał być potraktowany dokładnie jako grzesznik. Musiał On być całkowicie odłączony lub odcięty od



społeczności z Bogiem. I to, jak widzimy, była najsrozsza chwila dla Jezusa. Podobnie nasza ludzka rasa, choć odcięta od społeczności z Bogiem, jednakże ma pragnienie Boskiej opieki, miłości i dobroci. Ojciec Adam i matka Ewa musieli mieć wielkie pragnienie tych rzeczy. W przeciwnym wypadku nie byłiby doskonałym obrazem Boga. Lecz gdy mijały stulecia grzechu i śmierci, a ludzkość stawała się coraz bardziej zdeprawowana i zdemoralizowana, to pragnienie Boga, to uczucie wobec Boga było więcej lub mniej tracone i podobieństwo charakteru Bożego stawało się coraz bardziej splamione, słabe i niewyraźne, a jednak w niektórych więcej, a w innych mniej to pragnienie Boga jeszcze pozostaje. Lecz u niektórych jest ono tak słabe, szczątkowe, że są oni zadowoleni z przyjemności obecnego życia i niekiedy są oni oddaleni od Boga, jak to wyjaśnia Pismo Św. przez nieświadomość i demoniczne nauki (2 Kor. 4:4).

Błędne zrozumienie Boga oddala od Niego, zamiast przyciągać. Jakiegokolwiek naturalne przyciąganie mogli oni posiadać, wielki przeciwnik działa i szuka, aby je udaremnić, jak to wyjaśnia ap. Paweł, że bóg świata tego oślepił zmysły wszystkich niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii, ażeby Bóg ich nie pociągnął, aby światło znajomości Boga, jakie promieniuje z oblicza Jezusa Chrystusa naszego Pana nie świeciło w ich sercach. Światło to rozprasza ciemność i pozwala coraz bardziej poznać prawdziwy charakter Boga i w ten sposób przyciąga ich do Niego.

Lecz niektórych z nas moce przeciwnika nie przemogły. U niektórych z nas pociągający wpływ pragnienia Boga i sprawiedliwości przeważał nad oszalamiającym wpływem świata, ciała, i diabła i ci są owymi, którzy w ten sposób są pociągani przez naturalne skłonności ich umysłów do Boga – mając pragnienie sprawiedliwości, prawdy, a także życzenie pozostawania w harmonii z Bogiem. Niektórzy z nas urodzeni z rodziców niereligijnych i jako grzesznicy w najpełniejszym znaczeniu tego słowa doświadczyliśmy oddalenia od Boga. Natomiast niektórzy z nas, którzy byliśmy urodzeni w pewnym stopniu usprawiedliwienia jako dzieci wierzących rodziców, mieliśmy zawsze pewną miarę społeczności z Bogiem, a to zawierało pociągającą siłę w nas i byliśmy blisko Boga od naszego dzieciństwa. Przypuszczam, że wyrażam zdanie i doświadczenie wielu tu obecnych. Znajduję coraz bardziej przypadki, że wielu z tych, którzy stali się poświęconymi Bogu ludźmi, miało dobre dziedzictwo ku temu. Zostali oni zrodzeni w pewnej mierze pokrewieństwa z Panem i w przyjemnych warunkach, aby mogli być pociągnięci do Niego, zrozumieć Jego Słowo, słyszeć głos Boży głoszący pokój i kierujący ich do Jezusa Chrystusa jako Drogi, Prawdy i Żywota.

Kiedy zostaliśmy pociągnięci, gdy zostaliśmy powołani, gdy odpowiedzieliśmy na powołanie i gdy przyszliśmy

do Jezusa, co powiedzieliśmy Mu i co On powiedział nam? Język naszej duszy skierowany do Mistrza mógł być: Panie, chcielibyśmy widzieć Ojca. Jego odpowiedź do nas mogła być: Ktokolwiek widzi mnie, ma najlepszą sposobność widzenia Ojca (Jan 14:8-9). Nie możecie widzieć Boga, który jest duchem. Jeżeli możecie widzieć mnie w sensie oglądania historii mojego życia i charakteru, otrzymaliście to, co może być najlepiej zrozumiałe i ocenione względem Boga. Ja jestem wyrażeniem obrazu mojego Ojca. Ja byłem doskonałym obrazem osoby Ojca na duchowym poziomie. Obecnie nie możecie widzieć, lecz w swoim umyśle możecie mnie widzieć, jakim byłem widziany przez apostołów na świecie i z tego punktu widzenia możecie zbliżyć się i w takim stopniu mieć ze mną społeczność.

Mówimy: Panie, my to oceniamy. Widzimy, że Twój charakter był bardzo piękny. Dostrzegamy Twą lojalność wobec Ojca. Rozumiemy, że przyszedłeś na świat i umarłeś za nasze grzechy, a nasze serca odpowiedziały wielką wdzięcznością do Ciebie i do Ojca Niebieskiego, którego plan nadal jest przez Ciebie kontynuowany. Lecz teraz gdy znaleźliśmy łaskę przed obliczem Twoim, jakie rzeczy winniśmy czynić, przez które moglibyśmy coraz bardziej być w społeczności z Bogiem, stawać się dziećmi Bożymi i być uznanymi przez Niego jako członkowie Jego rodziny?

Jezus odpowiada i mówi: Jeżeli zbliżycie się do Ojca, staniecie się moimi uczniami i ktokolwiek pragnie postępować moimi śladami, otrzyma nie tylko lepsze oglądanie Ojca postępującego naprzód we właściwym kierunku, lecz ostatecznie ujrzy Ojca w pełni niebiańskiej chwały. Taki stanie się uczestnikiem mojej chwały i ujrzy Ojca. „*Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają*” – Mat. 5:8.

Wówczas mówimy, Panie! Jesteśmy bardzo radzi, lecz nie zupełnie rozumiemy drogę. Jego odpowiedź może brzmieć, jakbyśmy to sparafrazowali na podstawie Pisma Św. Nie jest rzeczą konieczną, abyście widzieli całą drogę. Jest jedynie rzeczą niezbędną, abyście widzieli ogólnie wynik planu, a w szczegółowy sposób możecie oglądać poszczególny krok każdego dnia i każdej godziny.

Mówimy dalej, Panie! Jaki powinniśmy podjąć pierwszy krok? Jego odpowiedzią jest: Wiercie w Pana Jezusa Chrystusa, jeśli chcecie być zbawieni. Macie wierzyć, że jestem Odkupicielem, macie uznać, że jesteście grzesznikami, musicie uzmysłwić sobie, że wyrok przeciwko wam jest wyrokiem śmierci i że nigdy nie moglibyście być uwolnieni gdyby nie droga, którą Ojciec naznaczył. Dlatego musicie przyjąć moją śmierć za was, jako będącą Boskim postanowieniem dla skasowania waszych grzechów i jeżeli przez wiarę akceptujecie to, jesteście gotowi podjąć następny krok.



Mówimy, Panie! Wiara przyjmujemy to, wierzymy, że jesteś Pomazańcem Bożym, że jesteś tym, o którym wspominał Zakon i prorocy, że ma przyjść na świat Zbawiciel świata. Uznajemy Cię jako Syna Bożego, tego, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, aby stał się Odkupicielem świata. Dostrzegamy, że Twoja śmierć na Kalwarii nie była za jakikolwiek grzech z Twojej strony, lecz że Twoja śmierć była ofiarniczą, że położyłeś swe życie, że pozwoliłeś odebrać sobie życie przez ludzi, choć mogłeś oprzeć się im przez wezwanie pomocy od Ojca lub przez użycie swej własnej mocy wymowy i logiki, przez które mogłeś odwrócić umysły ludu, aby zamiast atakujących stali się Twymi przyjaciółmi i obrońcami. Słyszeliśmy także Twoje słowo zapewniające nas, że wynikiem wielkiej okupowej ofiary będzie ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi, a Ty będziesz Wielkim Królem owego dnia, a wtedy udzielimy całej ludzkości wielkiego błogosławieństwa Bożego dla podźwignięcia ich z grzechu i śmierci, a także podniesienia ich do pełnego obrazu Bożego w ciele. Czy wierzymy właściwie?

Tak, wierzyć właściwie. Czy nasze grzechy zostały nam odpuszczone, odkąd tak wierzymy?

Nie, moi kochani! Wasze grzechy jeszcze nie zostały odpuszczone. Podjęliście jedynie krok wiary, przysięśliście jedynie do miejsca, gdzie możecie znać następny krok i jeżeli go podejmiecie, wasze grzechy zostaną odpuszczone i w tym samym czasie zostaniecie wprowadzeni do nowej natury.

Panie! Jaki jest następny krok, który winniśmy podjąć? Odpowiedź brzmi: Poznaliśmy teraz, że moje obecne powołanie i zaproszenie jest do specjalnej klasy, która pragnie przyjąć warunki, aby stać się moimi współdziedzicami w tym chwalebnym Królestwie, które ma błogosławić świat.

Dlaczego Panie jest to możliwe, że Ty chciałeś mieć nas połączonych z Tobą w tej wielkiej chwale, błogosławieństwie i dziele?

Jestem zadowolony, że mogę was mieć, jeżeli jesteście właściwym rodzajem – jeżeli posiadacie mego ducha.

Panie, co to jest Twój duch?

Mój duch jest duchem pokory, posłuszeństwa Ojcu, duchem zapierającym samego siebie i uwielbiającym Ojca w ciele i w duchu, które są Jego. A jeżeli pragniecie posiadać tego samego ducha, ten sam umysł, jeżeli pragniecie stać się moimi uczniami i chodzić moimi śladami, wtedy rzeczywiście będziecie ze mną i dzielić będziecie moją chwałę na duchowym poziomie.

Propozycja jest tak zdumiewająca, że z początku mówimy: Och, Panie! Ile to będzie kosztować? z pewnością będą tu wchodzić w grę wielkie koszty

związane z takim wielkim zaproszeniem. Widzimy, że miejsce na niebiańskim tronie i stanie się Wielkim Mesjaszem kosztowało Cię bardzo wiele. Opuściłeś niebiańską chwałę i objawiłeś swe poświęcenie dla czynienia woli Ojca i jako człowiek Jezus Chrystus całkowicie oddałeś samego siebie aż do śmierci. Jakie mogą być warunki i okoliczności, na podstawie których my, którzy jesteśmy tak słabi, możemy stać się Twoimi członkami, współnikami Twego Królestwa? Mistrz odpowiada: Nie byłobyście w ogóle godnymi, gdybym nie przypisał wam swojej zasługi. Umarłem za grzechy całego świata, a wy jesteście członkami świata, a jeżeli chcecie, możecie skorzystać z tego odpuszczenia grzechów teraz, zanim świat z niego skorzysta, na pewnych warunkach, to jest najpierw okazanie wiary, o której mówicie, że posiadacie i po drugie przez uczynienie ofiarowania swego życia, jak to kiedyś ja uczyniłem (Rzym. 12:1).

Lecz mówimy, Panie! Ty miałeś co dać, zatem nic dziwnego, że Ojciec Cię uznał. Ty posiadałeś niesplamione życie, gdy byłeś w niebiańskiej chwale, a także gdy stałeś się człowiekiem, świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników, podczas gdy my zostaliśmy zrodzeni w grzechu i niedoskonałości. Jak Ojciec może nas przyjąć i dać nam dziedzictwo z Tobą?

Pozostawcie to mnie. Jeżeli pragniecie zostać moimi uczniami, wasza wiara musi przyjąć moje zapewnienie, że usunę wasze splugawienia. Może teraz tego w pełni nie rozumiecie, lecz gdy będziecie wzrastać w łasce i znajomości, pokażę wam te rzeczy bardziej jasno i cały plan Boży stanie się dla was bardziej logiczny w miarę waszego rozwoju.

Odpowiadamy: Och, Panie, już dosyć. Jesteśmy zupełnie zadowoleni – więcej niż zadowoleni. Radujemy się myślą, że nasze małe ziemskie talenty, zdrowie, czas, imię, sława, sposobności – te wszystkie małe rzeczy faktycznie nie warte centa i o których nie wiemy, czy mamy nad nimi kontrolę przynajmniej przez godzinę, że możemy być uprzywilejowani złożyć te rzeczy przez Ciebie u stóp Ojca i że możemy w ten sposób być przyjęci do tak wielkich zaszczytów.

Pan nam odpowiada: Właśnie o to chodzi: usiądźcie i obliczcie koszty.

Nasze serca odpowiadają Panu: Nie potrzebujemy obliczać kosztów. Są one tak małe w porównaniu z błogosławieństwami, zaszczytami i łaskami Bożymi, do których dążymy, a które nam obiecałeś. Tak więc nie ma tu nic do liczenia. Panie, my nie mamy nic do dania. Jest to niegodne jakiegokolwiek rozważania. Oceniamy sprawę z punktu zapatrywania świętego Pawła, który powiedział: Sądzę, że wszystkie te rzeczy ziemskiego rodzaju, to tylko śmiecie w porównaniu do wspaniałej znajomości Bożej (Filip. 3:7-8; Rzym. 8:18). Znajomość



Boga jest warta tak wiele, aby Go poznać, aby właśnie otrzymać błysk Boskiej sprawiedliwości, miłości, mądrości i mocy, co jest warte poświęcenia wszystkich małych rzeczy, jakie posiadamy, gdyż nie posiadamy rzeczy wielkiej wartości. I gdy w taki sposób zrozumieemy centrum sprawy, wówczas mówimy: Panie, oddaję Ci samego siebie; to wszystko, co mogę uczynić. Zwyczajnie oddajemy wszystko nasze małe i przyjmujemy, cokolwiek chcesz nam dać.

Pan znów mówi do nas: Jest to właściwy duch i natychmiast przypisuje nam indywidualnie swą zasługę, która czyni nas świętymi i przyjemnymi przed obliczem Ojca i w tej samej chwili, gdy jesteśmy tak uświęceni, Ojciec uznaje nas za Nowe Stworzenia i spładza nas duchem świętym. Odtąd stare rzeczy przemijają, a wszystkie stają się nowymi (2 Kor. 5:17). Jesteśmy teraz traktowani jako członkowie Jego chwalebnego Kościoła, który jest w procesie tworzenia, oczyszczania, umywania i polerowania. Grzechy przeszłości zostały oczyszczone i Nowe Stworzenie nie ma żadnego własnego splugawienia, lecz istnieją pewne niedoskonałości tkwiące jeszcze w ciele i choć ciało zostało przykryte przypisaną szatą Chrystusowej sprawiedliwości, jednakże te słabości od czasu do czasu mogą się pojawiać i Nowe Stworzenie powinno je szybko zauważyć, gdyż Nowe Stworzenie jest tym nowym umysłem, nową wolą, która odtąd reguluje, panuje i kontroluje to śmiertelne ciało.

Poznałem niektórych z drogiego ludu Bożego, którzy nie chcieli uświadomić sobie, jak wielką zawarli umowę i byli bardzo niedbali w sprawach czuwania nad rzeczami im powierzonymi. Byli oni ustawicznie pilnującymi drugich i opowiadali innym o ich słabościach, zapominając o swoich. Jest w tym wielkie niebezpieczeństwo. Obowiązkiem naszym jest pamiętać o naszych własnych ciałach. Bóg nie czyni mnie odpowiedzialnym za wasze ciała ani was za moje. On rzeczywiście mówi nam, że mamy pomagać jedni drugim i udzielać sobie wzajemnie rad, budować jedni drugich i możemy pomagać jedni drugim, aby przywdziać szatę Chrystusowej sprawiedliwości, a także właściwie ją zachować, jak to czytamy w Słowie Bożym (Obj. 16:15). Oblubienica przygotowuje się. Możemy jedni drugim dawać cenne rady, lecz odpowiedzialność faktycznie spoczywa na was jako Nowym Stworzeniu za wasze ciała, a na mnie jako Nowym Stworzeniu za moje ciało. Mamy tu zadanie naszego życia, ponieważ – jak to wyjaśnia apostoł – nie mieszka w nas doskonałość (Rzym. 7:17-18).

Nie wszyscy mają jednakowe niedoskonałości; niektórzy mają w pewnym stopniu, a inni są bardziej niedoskonalimi i splamieni, jedni w taki sposób, drudzy inaczej, lecz jak Pismo Św. ustawicznie nas zapewnia – nie ma nikogo sprawiedliwego, doskonałego ani jednego (Rzym. 3:10). Wszyscy imamy braki i potrzebujemy uzmysłwić sobie nasze uchybienia, a także winniśmy prowadzić dobry bój wiary przeciwko tym słabościom.

Lecz, bracie Russell, jeżeli Bóg wie, że nasze ciało jest słabe i jeżeli On postępuje z nami jako Nowymi Stworzeniami, a nie ma zamiaru sądzić nas według ciała, co w takim razie ciało ma z tym do czynienia? Z pewnością nie czyni to różnicy Bogu, jakie to ciało jest, jeżeli moje serce jest prawe, czyste i szczere.

Tak, czym to różnicę. Bóg dał wam wasze ciało do ćwiczenia, a wy jako Nowe Stworzenia będziecie wzrastać w łasce lub nie, proporcjonalnie do tego, jak ćwiczycie swe śmiertelne ciało, czy też zaniedbujecie tego ćwiczenia w pokonywaniu trudności, które macie zwyciężać i w tym ukazuje się wasza wierność jako Nowego Stworzenia w zwalczaniu w waszym ciele wszystkiego, co jest przeciwne Ojcu, aby przez to okazać lojalność wobec sprawiedliwości, Prawdy, Boga i braci, proporcjonalnie jak wzrastacie w łasce i charakterze, który podobą się Bogu.

Tak więc wy i ja, zanim będziemy przygotowani, aby stać się klasą, do której Bóg powołuje, musimy być rozwinięci. Dlatego kogokolwiek Bóg powołuje i przyjmuje w Chrystusie i kto jest spłodzony z ducha świętego, jest w szkole Chrystusowej. Zaczyna się tu lekcja, której musi się uczyć. Muszą oni rosnąć w łasce, znajomości i w miłości i jak to wyjaśnia ap. Paweł – muszą być przemienieni (Rzym. 12:2). Co to oznacza? Oznacza to, że muszą być oni na nowo przekształceni. Przypuśćmy, że człowiek przyjmuje Chrystusa; czy musi być on na nowo przekształcony? Tak, mój drogi bracie, jeżeli nie staje się od nowa przekształcony, nie będzie się nadawał do Królestwa. Lecz to przekształcenie nie jest przekształceniem ciała. Oczywiście może ono oddziaływać na wasze ciało i już widziałem wiele pospolitych twarzy przekształconych w promienne z powodu ducha Pańskiego, jakiego przyjęli, lecz jest to rzecz drugorzędna. Przekształcenie, jak to wyjaśnia apostoł, jest odnowieniem waszych umysłów. Są to nowe, przekształcone umysły. Pomyślimy o tym! Jak możemy przemienić nasze umysły? Pomyślcie, jak czynicie, gdy macie coś zdecydować. Rozważacie rzecz, oceniacie ją, a potem podejmujecie taką lub inną decyzję. Wiecie jak zdecydować według waszego uznania, lecz teraz musicie postanowić nie według waszego uznania, lecz stosownie do pewnych zasad, wytycznych sprawiedliwości i miłości.

Tak więc Nowe Stworzenia w Chrystusie posiadają nowe zasady, całkowicie odmienne od tych, jakie kiedyś mieli w świecie. Świat nie ma takich regulaminów i reguł, jakie są stosowane przez Nowe Stworzenie w Chrystusie. Wszystko, co czynicie, musi być zgodne z zasadą sprawiedliwości. Nie wolno nam jako Nowym Stworzeniom odważyć się czynić cokolwiek bliźniemu, bratu lub komukolwiek, co byłoby niesprawiedliwe. Jesteście zobowiązani być sprawiedliwymi, na ile was stać i nie może wam brakować sprawiedliwości. Myślę, że jest wielu z ludu Pańskiego, którzy nie zupełnie po-



jęli tę część lekcji, że nowa natura i posłuszeństwo jej zasadom oznacza bezwzględne stosowanie złotej reguły z ich strony wobec innych. Oni nie mogą czynić innym tego, co nie życzyliby sobie, aby inni czynili dla nich. Z tego powodu niekiedy droga Pańska jest szkalowana. Niekiedy ktoś może zaniedbać spłacanie długów, niekiedy może być on niedbały w uwikłaniu się w długi. Zasada sprawiedliwości nie jest w należyty sposób w jego umyśle utwierdzona. Posiada on przyzwyczajenie starej natury, nie respektujące zasad i prawideł sprawiedliwości, lecz stacza się tu i ówdzie, opuszczając innych w krytycznej sytuacji. Tak nie będzie czynić Nowe Stworzenie. Nowe Stworzenie stosuje nowe zasady, bez względu na to, jak wiele stare stworzenie chce się uchylać. Nowe Stworzenie jest obowiązane zmuszać ciało do posłuszeństwa i aby sprawiedliwość mogła panować w każdym uczynku, słowie, a także – na ile to możliwe – w każdej myśli. Tak więc kierując się tymi zasadami sprawiedliwości w naszych umysłach, możemy mieć wiele podobieństwa Boskiego charakteru. Jak moglibyśmy – wy i ja jako Nowe Stworzenia – być podobni do Ojca Niebieskiego, jeżeli nie wypełnialibyśmy zasad sprawiedliwości? Uprawianie zasady sprawiedliwości w naszym życiu i we wszystkich naszych uczynkach, w naszym postępowaniu, we wszystkich naszych słowach i myślach – jak trudno nam to przychodzi! Byłoby stosunkowo łatwo być sprawiedliwym w naszym postępowaniu w sprawach pieniędzy i powiedzieć: nie będę winien nikomu ani złotówki, zapłacę do ostatniego grosza i wolę żyć o najprostszym pokarmie niż być w długach i mieć zobowiązania lub być niesprawiedliwym dla innych, lecz nie jest rzeczą łatwą być całkowicie sprawiedliwymi w naszych myślach i słowach. Być niesprawiedliwym jest bardzo łatwo. Nowe Stworzenie znajduje się na sądzie względem każdego słowa wypowiedzianego przez usta. Nic dziwnego, iż apostoł mówi, że jeżeli człowiek nie grzeszy ustami, jest on mężem doskonałym (Jak. 3:2). Zadaniem Nowego Stworzenia jest czuwanie, aby być rozwiniętym w tym kierunku, a w miarę upływu czasu Nowe Stworzenie musi wypełniać swe obowiązki. Musi ono całkowicie okazać Panu, że nie ma żadnej sympatii dla niesprawiedliwości. Musicie być wprawdzie sprawiedliwymi w myślach, zanim możecie być właściwie sprawiedliwymi w waszym postępowaniu. Człowiek, który myśli niesprawiedliwie, na przekór samemu sobie, będzie również niesprawiedliwie czynił, dlatego zachodzi konieczność kontrolowania naszych myśli. Jak powinienem myśleć o tym człowieku? Nigdy z uprzedzonym umysłem, lecz zawsze spokojnym sądem, starając się darzyć go kredytem zaufania, jeżeli istnieje jakakolwiek wątpliwość. Poza tym nasz Pan doradza nam wielkie miłosierdzie z naszej strony, mówiąc nam, że On chce raczej, abyśmy popełnili błąd w sensie stosowania zbytnej pobłażliwości, niż w sensie postępowania jedynie sprawiedliwie.

Oprócz sprawiedliwości przychodzi miłość – najwyższa właściwość Boga. Bóg jest miłością. Bóg jest sprawiedliwością, lecz jest także miłością, która jest jeszcze wyższa w sensie, że zawiera ona coś więcej niż sprawiedliwość. On postępuje sprawiedliwie względem każdego a następnie pragnie czynić trochę więcej. On chce czynić coś z miłości. On pokazuje nam to w swym postępowaniu z ludzką rasą. On był jedynie sprawiedliwym względem nas, gdy potępił naszą rasę jako nie nadającą się do wiecznego życia. On mógł pozostać sprawiedliwym i nigdy nie przedsięwziąć jakiegokolwiek odkupienia lub jakiegokolwiek sposobności dla nas w ogóle. Lecz Bóg był więcej niż sprawiedliwy i w słusznym czasie przygotował Odkupiciela. Była to łaska, było to miłosierdzie, była to małość. I ta miłość działała w całym wielkim planie Bożym dla rodzaju ludzkiego, przygotowując najpierw Zbawiciela, a obecnie przygotowuje Kościół i czyni starania dla nas w swym miłosierdziu, abyśmy mogli wyjść z szeregów grzeszników i podnieść się do chwalebnej klasy, odpuszcza nam wszystkie nasze przeszłe grzechy i daje nam wszelkie zachęty na naszej drodze, zapewnia o swej miłości i łasce oraz czyni, aby wszystkie rzeczy pomagały nam ku dobremu. Oto miłość Boża i jeżeli chcemy być dziećmi naszego Ojca Niebieskiego, musimy jako Nowe Stworzenia posiadać takie podobieństwo charakteru, czyli musimy mieć miłość. Co to oznacza? Oznacza to sympatię i pomoc, a nie jedynie sprawiedliwość. Nie ma nic z łaski w dawaniu sprawiedliwości; jest to słuszość, a cokolwiek mniej niż sprawiedliwość jest złem. Lecz my mamy być więcej niż sprawiedliwi. Winniśmy być dobrotliwie usposobieni jeden do drugiego, odpuszczając jeden drugiemu, jak Bóg nam przez Chrystusa odpuścił (Kol. 3:13). On życzy sobie, abyście widzieli ten przedmiot w Jego charakterze i starali się naśladować w swym życiu. Widzimy więc, co Jezus miał na myśli, gdy powiedział: „*Bądźcie tedy doskonałymi, jako i Ojciec wasz, który jest w niebie doskonały jest*”. Jest to myśl, którą Jezus nam podał, aby Go naśladować. Nie oznacza to, że możemy kiedykolwiek osiągnąć taką doskonałość w śmiertelnych ciałach, aby być tak doskonałymi jak Bóg, lub że wszystkie nasze uczynki mogą być tak doskonałe, jak u Boga, lecz to oznacza, że będziecie mieć wasze umysły w pełnej harmonii i zgodzie z Bogiem i Jego postanowieniami, dążąc na ile nas stać do ćwiczenia naszego śmiertelnego ciała, aby je coraz bardziej przyprowadzić do zgodności z Bogiem. Dlaczego? Pan Jezus powiedział, że Ojciec jest uprzejmy nawet dla niewdzięcznych. Jest stosunkowo łatwo być szczodrobliwym wobec tych, którzy są dla nas uprzejmi – dla tych, którzy coś dobrego uczynili dla nas i chcielibyśmy coś uczynić dla nich wzajemnie. Byłaby to uboga skłonność, gdybyśmy tak nie czynili. Lecz nie jest to coś, co Bóg chce w nas wpoić. Nie oznacza to, aby jedynie mieć uprzejmość i być dobrym dla innych, na ile oni są dobrzy dla nas, lecz coś więcej, aby być uprzejmym dla niewdzięcznych, dla tych, którzy wa-



mi pogardzają, nienawidzą i prześladują was. Spójrzcie, jak nasz biedny świat w swym zaślepieniu fałszywie pojmuje Boga, przedstawiając Go gorszego niż Szatana, a mimo to jest On uprzejmy. Biedny świat w swym zaślepieniu oddalił się daleko od Boga przez swe niegodziwe dzieła, na wszelkie sposoby sprzeciwiając się Mu, lecz On w swej uprzejmości udziela i stosuje niezbędne błogosławieństwa – najpierw Zbawiciela, następnie Kościół, który obecnie jest rozwijany.

Lecz jak mówi Pismo Święte, jesteśmy w szkole Chrystusowej, jesteśmy pouczeni przez Boga i jesteśmy Jego dziełem. On działa w nas przez swą opatrność i Słowo, kształtuje nas przez różne doświadczenia i okoliczności, które dla nas przygotował. Wszystkie te rzeczy są przeznaczone przez Pana, aby błogosławić i rozwijać nas na podobieństwo swego charakteru, abyśmy – jak to powiedział Jezus – byli podobni do naszego Ojca Niebieskiego tak, abyśmy byli świętymi, jak On święty jest, aby nasze intencje, zamiary i pragnienia były dokładnie takie, jakie ma Bóg.

Dlatego jeżeli stwierdzicie w waszym sercu uczucie gorzkości, zazdrości lub walki, miejcie się na baczności. Jest to niebezpieczny stan. Nie jest to w ogóle duch święty. Nie jesteście świętymi, jak On święty jest, gdy posiadacie te elementy charakteru, ponieważ apostoł wyjaśnia, że wszystkie te cechy są uczynkami ciała i diabła, a jeżeli je posiadacie, oznacza to, że wiele jest w was uczynków przeciwnika. A jeżeli na odwrót posiadacie świętobliwość i pełną miarę pragnienia i czynienia woli Bożej, gdy jest to wzrastająca siła w waszych sercach, wtedy rzeczywiście pieczęć ducha i podobieństwo charakteru Bożego jest odciskane w was. Dostrzegacie coraz więcej każdego dnia sprawy tak, jak Bóg je widzi, posiadając sympatię do rzeczy, które Bóg miłuje i przeciwstawiacie się rzeczom, którym Bóg się sprzeciwia. To oznacza, że miłujecie sprawiedliwość, a nienawidzicie nieprawości. Przypomnijmy sobie to, co było napisane o naszym Panu i że było to najwspanialszym punktem Jego charakteru: „*Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości, przetoż pomazał cię, o Boże! Bóg twój olejkami wesela nad uczestników twoich*” – Psalm 45:8 – ponad aniołów, ponad Kościół, czyniąc Go Głową nad wszystkimi rzeczami dla Kościoła

i mówiąc, aby Mu się kłaniali wszyscy aniołowie. Jak bardzo umiłował On sprawiedliwość! Winniście pragnąć to widzieć, gdyż chcecie Go naśladować. On tak nienawidził nieprawości, że we wszelki sposób unikał niegodziwości, niesprawiedliwości, grzechu, ale miłował sprawiedliwość do tego stopnia, że obrał śmierć na krzyżu, niż miałby sprzeciwić się woli Bożej. Jest to drodzy przyjaciele wielka próba naszego charakteru, która przychodzi na nas i według tych reguł Bóg z nami postępuje. Nie jest to jedynie dobry bóg wiary i próbowanie osiągnięcia czegoś w naszym ciele, ponieważ możecie nigdy nie mieć powodzenia jako Nowe Stworzenie w utrzymaniu dobrej kontroli w waszym ciele, jak ktokolwiek inny może mieć w Jego Ciele na samym początku drogi, lecz to, co pragniecie widzieć i to, co Bóg pragnie widzieć w was, aby wasze serca były utwierdzone w sprawiedliwości, że miłujecie słusność, a nienawidzicie zła i że dążycie, na ile was stać, do zwalczania zła, a popieracie słusność szczególnie w was, w waszym charakterze, w waszych uczynkach, słowach i myślach.

Tak więc powinniśmy być dziećmi Najwyższego, a gdy nasz drogi Odkupiciel przy końcu będzie nas egzaminował i wynagradzał, chętnie powie nam, jak to jest wyrażone w przypowieści: Dobrze, sługo dobry i wierny, byłeś wiernym w małych rzeczach – nie w wielkich rzeczach, ale wiernym byłeś do końca i okazałeś prawego ducha – uczynię cię panującym nad wieloma rzeczami (Mat. 25:21).

Jeżeli będziecie wiernie walczyć w swych ciałach przeciw grzechowi, jeśli będziecie wiernymi zasadom sprawiedliwości, w warunkach złych, w jakich się znajdujecie, wiem, że w doskonałych ciałach, które wam dam przy zmartwychwstaniu, będziecie zdolni doskonale i ochotnie wykonywać wolę Ojca. A tak Ojciec z przyjemnością uwielbi was wraz z Jezusem po swej prawicy.

**Z książki: „Convention Raport Sermons”, str. 391-395.
Tłum. z ang. A.Z.**

C.T. Russell
R-
„Straż”